

Sygn. akt I ACa 519/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Robert Obrębski

Sędziowie: SA Edyta Mroczek

SO (del.) Adrianna Szewczyk-Kubat (spr.)

Protokolant: ref. staż. Piotr Czyżewski

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa T. D. (1)

przeciwko B. K. (1)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 26 listopada 2013 r., sygn. akt I C 296/12

oddala apelację.

Sygn. akt I ACa 519/14

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 31 grudnia 2011 roku skierowanym przeciwko B. K. (1) powódka T. D. (1) domagała się nakazania pozwanej publicznego przeproszenia na piśmie powódki i odczytania tychże przeprosin na Radzie Pedagogicznej w roku szkolnym 2011/2012 w obecności grona pedagogicznego oraz zamieszczenia ich w gazetach pt. (...), (...), a także na tablicy szkolnej przez okres jednego roku. Ponadto powódka wniosła o zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz zadośćuczynienia w kwocie 25.000 zł oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W piśmie z dnia 06 listopada 2012 roku powódka wskazała nowe okoliczności, którymi pozwana naruszyła dobre imię i wizerunek powódki: poinformowanie na lekcji polskiego uczniów, że powódka ją pozwała, włączenie uczniów w rozgrywkę między stronami poprzez wypytanie ich o okoliczności dotyczące powódki, wywieszenie w pokoju nauczycielskim pozwu celem zapoznania się z jego treścią całego grona pedagogicznego, odczytanie na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 31 maja 2012 r. oświadczenia przestrzegającego nauczycieli, że mogą zostać pozwani przez powódkę. Wskazała też, że w dniu 06 września 2012 roku bez jej zgody i podczas nieobecności w pracy z powodu urlopu wypoczynkowego, pozwana wraz z inną osobą z grona personelu szkolnego opróżniła jej biurko i szafkę w sali lekcyjnej (...)

W odpowiedzi na pozew złożony w dniu 15 czerwca 2012 roku pozwana B. K. (1) wniosła o oddalenie powództwa w całości jako bezzasadnego, zasądzenie od powódki na rzecz niepełnosprawnej młodzieży szkoły, w której strony

pracują, odszkodowania z tytułu strat moralnych w wysokości uznanej przez Sąd oraz obciążenie powódki wszelkimi kosztami sądowymi.

Na rozprawie w dniu 09 lipca 2012 roku pozwana cofnęła swoje żądanie zawarte w odpowiedzi na pozew w przedmiocie zasądzenia odszkodowania.

Z kolei w odpowiedzi na pismo powódki z dnia 06 listopada 2012r. pozwana wniosła o zasądzenie od powódki odszkodowania w wysokości 2.000 zł na rzecz niepełnosprawnej młodzieży szkoły tytułem strat moralnych i o głośne odczytanie na sali sądowej listu do Dyrektora Szkoły jednej z matek w sprawie postawy i wizerunku powódki.

Zarządzeniem z dnia 04 grudnia 2012 roku Sąd Okręgowy wyłączył do odrębnego postępowania pod sygn. I C 44/12 żądanie pozwanej B. K. (1) w przedmiocie odszkodowania, a następnie zarządzeniem z dnia 21 lutego 2012 roku pozew ten został zwrócony.

Na ostatniej rozprawie w dniu 12 listopada 2013 roku strony podtrzymywały swoje stanowiska jak dotychczas.

Wyrokiem z dnia 26 listopada 2013r. w sprawie I C 296/12 Sąd Okręgowy oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny i przeprowadził rozważania prawne:

Powódka T. D. (1) na datę orzekania miała 49 lat, była nauczycielem dyplomowanym w Zespole Szkół (...) w W. przy ul. (...) od 2004 roku, gdzie prowadziła zajęcia z technologii informatycznej, zajęcia z komputerem oraz z przysposobienia obronnego. W poprzednich latach nauczała także podstaw przedsiębiorczości, matematyki, zajęć „komputer w sklepie”, zajęć kompensacyjno- wyrównawczych oraz religii.

Pozwana B. K. (1) miała 56 lat, była nauczycielem dyplomowanym w w/w Zespole Szkół (...) od 1989 r. Na początku pracowała tam jako logopeda, potem jako pedagog szkolny i nauczyciel języka polskiego, pełniła też obowiązki wicedyrektora tej placówki. W dacie orzekania przez Sąd Okręgowy pełniła funkcję pedagoga szkolnego oraz prowadziła lekcje języka polskiego.

W Zespole Szkół (...) w trakcie zatrudnienia powódki uwidoczniły się rozbieżności odnośnie metod jej nauczania i pojmowania przez nią misji i sposobu pracy w szkole specjalnej. Powódka bowiem stosowała wobec uczniów, w ocenie części grona pedagogicznego oraz części rodziców, wymagania nieadekwatne do ich możliwości, potrzeb i stanu zdrowia. Powodowało to różnego rodzaju napięcia między powódką a uczniami i ich rodzicami. Wraz z biegiem lat z tego powodu w szkole narastał konflikt, w szczególności między powódką i dyrektorem szkoły. Konflikt ten miał także podłoże ekonomiczne, gdyż powódka uważała, że jest nieadekwatnie wynagradzana oraz dyskryminowana przy ustalaniu jej godzin pracy oraz przyznawaniu dodatków i nagród.

Uwidoczniły się też dwie grupy nauczycieli, jedna opowiadająca się za polityką dyrektorki szkoły W. K. (1), wśród której to grupy była pozwana, oraz druga przyznająca rację stanowisku zajmowanym w tym sporze przez powódkę.

Relacje powódki z niektórymi nauczycielami były trudne. Powódka z jednej strony miała pretensje o niesprawiedliwe jej traktowania przez dyrekcję, a z drugiej strony bacznie obserwowała swoich kolegów i każde, nawet najmniejsze „potknięcia” zapamiętywała i w odpowiednim momencie uwidaczniała. Powódka T. D. (2) wszystkie zastrzeżenia związane z pracą innych nauczycieli, a także organizacją szkoły nie tylko zgłaszała bezpośrednio do dyrektora, ale także uwidaczniała w pismach kierowanych do Kuratorium Oświaty, Państwowej Inspekcji Pracy, Biura Edukacji i Ministerstwa Edukacji Narodowej, co powodowało liczne kontrole tychże organów w placówce.

Działania powódki rodziły konflikty nie tylko w gronie pedagogicznym. Metody nauczania przez nią przyjęte oraz bezkompromisowa postawa powódki w zakresie wymogów w stosunku do uczniów (o różnym stopniu niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej) budziły również sprzeciw części rodziców i ich dzieci. To wszystko powodowało sytuację nerwową, napiętą, stwarzającą podział wśród personelu szkoły, miało wpływ na pracę bieżącą

w szkole. Sama zaś placówka w ocenie wizytujących ją organów zaczęła być postrzegana negatywnie, w związku z niespokojną sytuacją panującą wewnątrz szkoły i licznymi skargami.

Pismem z dnia 27 kwietnia 2011 roku rada rodziców wystąpiła do dyrektora szkoły z prośbą o zorganizowanie spotkania z T. D. (1) w obecności dyrektora szkoły oraz nauczycieli w związku z problemami w komunikacji z powódką.

Z kolei powódka w dniu 10 maja 2011 r. sporządziła pismo do (...) Kuratora Oświaty, które było skargą powódki na działania dyrekcji Zespołu Szkół (...). W piśmie tym powódka zarzuciła kierownictwu szkoły stosowanie wobec niej mobbingu i nierównego traktowania, pomawiania oraz znieważania. Ponadto powódka wskazała w nim na okoliczność utrudniania jej prowadzenia zajęć dydaktycznych.

W związku z coraz bardziej napiętą sytuacją w szkole w dniu 02 czerwca 2011 roku pozwana B. K. (1) na radzie pedagogicznej w obecności grona pedagogicznego odczytała pismo dotyczące powódki o następującej treści:

"W dniu 19.05.2011 r. dyrektor szkoły na nadzwyczajnym posiedzeniu RP poinformowała nas o skardze złożonej przez osobę z naszego grona w (...) Kuratorium Oświaty. Z oświadczenia dyrektora wynikało, że pismo przedstawia w krzywym zwierciadle stosunki panujące w naszej placówce. W związku z napiętą atmosferą, jaka zapanowała w pracy po oświadczeniu dyrektora szkoły i po rozmowie z autorką skargi przeprowadzonej przez nauczycieli bezpośrednio po posiedzeniu RP, część z nas doszła do wniosku, że sytuacja wymaga reakcji grona pedagogicznego. Szczególnie, że od lat atmosferę w naszej pracy zakłócały i absorbowały uwagę wszystkich spory poszczególnych osób z autorką wspomnianego pisma.

Praca w szkole, a szczególnie specjalnej, wymaga poza merytorycznym przygotowaniem wiele cierpliwości, taktu, zrozumienia i życzliwości dla szczególnie pokrzywdzonych przez los uczniów niepełnosprawnych, co zapisane jest zresztą w naszej misji. Nasi uczniowie poza znacznie ograniczonymi możliwościami intelektualnymi i wieloma dysfunkcjami mają też w większości przypadków bardzo trudną sytuację rodzinną i materialną, więc uczyć nie możemy nie brać tego wszystkiego pod uwagę. Obowiązkiem każdego nauczyciela, co wynika z przepisów oświatowych, a zwłaszcza szkoły specjalnej, jest działanie dla dobra ucznia, wspomaganie jego rozwoju, wnikliwe analizowanie jego możliwości, potrzeb i sytuacji osobistej oraz indywidualizowanie w związku z tym nauczania.

Autorka pisma do MKO pracuje z nami od kilku lat i trzeba stwierdzić, że niestety nie były to spokojne lata. Dość szybko większość z nas miała okazję przekonać się, że nasza koleżanka inaczej niż my pojmuje misję szkoły i ma trudności z dostrzeżeniem specyfiki pracy w szkole specjalnej. Na tym tle zaczęło dochodzić między nią a nami do nieporozumień. Wiadomo, że różnice między ludźmi są rzeczą normalną i poniekąd korzystną, ale nie mogą dotyczyć spraw fundamentalnych. A tak niestety było i jest w tym wypadku. Narastające konflikty zaczęły utrudniać nam wszystkim pracę, ale najbardziej cierpieli i denerwowali się uczniowie, poszkodowani nieadekwatnymi do ich możliwości, potrzeb i stanu zdrowia wymaganiami nauczycielki. Wielu z nas musiało angażować się w mniej lub bardziej skuteczne dyplomatyczne zabiegi, aby rozładowywać napięcia między nauczycielką a uczniami oraz ich rodzicami. Wielu z nas, gdy osobiste rozmowy z nauczycielką nie dawały pozytywnych rezultatów, zwracało się o pomoc do dyrektora szkoły, która z racji pełnionej funkcji zobowiązana jest do działania we wszystkich sprawach dotyczących placówki, w tym mediacji między zwaśnionymi stronami.

Nikt z nas niestety nie pomyślał o szukaniu pomocy na zewnątrz np. niezależnego mediatora. Nie zbieraliśmy też żadnych dowodów przeciwko naszej koleżance, bo nie akceptujemy takich metod, nie były nam nigdy potrzebne i przede wszystkim nie zamierzaliśmy nikogo o nic oskarżać. Nasze działania koncentrowały się przede wszystkim na wspieraniu uczniów i przekonywaniu koleżanki do naszych racji wynikających z misji i koncepcji pracy szkoły. Zakładaliśmy przy tym, że przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych, wszelkie trudności uda się pokonać. Niestety byliśmy w błędzie.

Współpraca od początku nie układała się najlepiej i naiwne było myślenie, że kiedykolwiek się ułoży. Ponieważ do (...) wpłynęła skarga pisemna, więc my również postanowiliśmy opisać sytuację zaistniałą w naszej placówce, bo

przeszkadza nam ten stan rzeczy od dawna. Chcieliśmy pokazać jak bardzo niekorzystna dla wszystkich, ale przede wszystkim dla uczniów, jest sytuacja, w której zbyt radykalne różnice uniemożliwiają normalne współdziałanie".

Powyższe pismo opatrzone było podpisem „Członkowie (...) (...)”, a jego treść w trakcie odczytywania przez pozwaną była również wyświetlona za pomocą rzutnika.

Odczytanie pisma odbyło się za wiedzą i zgodą dyrekcji. Powyższe oświadczenie było bezpośrednią odpowiedzią części grona pedagogicznego na skargę powódki do (...) Kuratora Oświaty z dnia 10 maja 2011 r. oraz swego rodzaju protestem tej grupy przeciwko nadgorliwości powódki i zgłaszaniu przez nią do instytucji nadrzędnych błahych, w ocenie tych nauczycieli, wewnętrznych spraw szkoły. Celem osób, które je sporządziły, było przyjęcie przez zebranych nauczycieli jego treści oraz umieszczenie jej w protokole zebrania rady pedagogicznej z dnia 02 czerwca 2011r. Odczytanie tego oświadczenia wzbudziło wśród zgromadzenia nauczycieli mieszane odczucia. Część osób popierała jego treść, część zaś nauczycieli zdecydowanie sprzeciwiła się zarówno jego treści, jak i miejscu oraz sposobie jego odczytania. Po jego odczytaniu rada pedagogiczna podjęła głosowanie o włączenie treści cytowanego oświadczenia do protokołu, jednak większość głosujących (różnica dwóch głosów) opowiedziała się przeciw. Wobec tego powyższe pismo nie zostało włączone do protokołu posiedzenia rady pedagogicznej (...) z dnia 02 czerwca 2011 r.

Powódka w trakcie powyższej rady pedagogicznej dokonała nagrania jej przebiegu za pomocą telefonu komórkowego. Zrobiła to samowolnie, gdyż nie poinformowała grona pedagogicznego o tym fakcie, ani nie otrzymała wcześniej zgody na takie działanie.

Pozwana otrzymała w dniu 21 w maju 2012 r. pozew, a w dniu 22 maja 2012 r. wywiesiła na tablicy ogłoszeń w pokoju nauczycielskim pismo z Sądu wraz z odpisem pozwu. Umieściła również informację, że zainteresowanym treść tego dokumentu może przesłać drogą internetową.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że w dniu otrzymania pozwu tuż przed lekcją pozwana była bardzo zdenerwowana treścią pozwu, uczniowie to zauważyli i dopytywali się co się z nią dzieje, wyjaśniła, że jest zdenerwowana bo otrzymała pismo z Sądu, na dalszą reakcję uczniów powiedziała, że jest to proces cywilny wytoczony jej przez jedną z koleżanek. Jeden z uczniów powiedział, że wie że chodzi o panią D., bo kiedyś mówiła mu o sądzie. W ten sposób uczniowie pozwanej dowiedzieli się o sprawie.

W dniu 11 czerwca 2012 roku dyrektor placówki W. K. (2), w związku z wniesionym przez powódkę pozwem, wystosowała oświadczenie dotyczące działań powódki T. D. (1), które jej zdaniem miały na celu paraliż pracy szkoły i tworzyły atmosferę utrudniającą pracę.

Ponadto tego samego dnia wobec nasilających się trudności we współpracy z powódką, dyrektor placówki wystosowała da (...) Kuratora Oświaty pismo dotyczące pisma powódki z dnia 30 stycznia 2012 roku. Pani W. K. (2) opisała w nim problemy w porozumiewaniu się na szczeblu nauczyciel - rodzic oraz nauczyciel - dyrektor.

Sąd Okręgowy ustalił także, że w dniu 6 września 2012 r. pozwana B. K. (1) wraz z B. B. usunęły z pracowni komputerowej pomoce dydaktyczne oraz rzeczy osobiste (typu czajnik, kubki) podczas nieobecności powódki z przyczyn usprawiedliwionych. Czynności te wykonały na polecenia dyrekcji szkoły, bowiem trzeba było tę pracownię dostosować do potrzeb lekcji z geografii i biologii.

W ocenie Sądu Okręgowego dokumenty zgromadzone w sprawie oraz zeznania świadków uwidocznily fakt, iż w Zespole Szkół (...) istniał poważny konflikt wewnątrz grona pedagogicznego, którego podłożem były zachowania personelu pedagogicznego, w tym powódki. Dotyczył on przede wszystkim różnicy w postrzeganiu przez powódkę z jednej strony, a z drugiej części grona pedagogicznego (w tym pozwanej) sposobu funkcjonowania placówki, wymagań stosowanych wobec uczniów, misji szkoły specjalnej. Konflikt ten miał wpływ na funkcjonowanie placówki, w tym przede wszystkim uczniów.

Przechodząc do żądania powódki szukającej ochrony prawnej w ramach art. 24 k.c. i 448 k.c. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż w oparciu o przepisy art. 6 k.c., 232 k.p.c. i art. 3 k.p.c. na powódce ciążył obowiązek wykazania, że doszło do naruszenia jej dóbr osobistych, a w przypadku żądania zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego, że miało ono charakter zawiniony (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2007 roku, V CKN 1581/00). Natomiast wobec domniemania bezprawności tego naruszenia wynikającego z treści art. 24 § 1 k.c., na pozwanej, w razie udowodnienia naruszenia dobra osobistego powódki, spoczywał ciężar jego obalenia.

Wobec tak określonych obowiązków w zakresie dowodzenia w pierwszej kolejności Sąd Okręgowy rozważył, czy naruszenie dóbr osobistych powódki, tj. naruszenie czci i godności faktycznie miało miejsce.

Sąd Okręgowy podkreślił, że naturę i granice poszczególnych dóbr osobistych wyznaczają przeważające w danym społeczeństwie zapatrywania prawne, moralne i obyczajowe. Dokonując oceny, czy nastąpiło naruszenie danego dobra osobistego należy odnosić się do poglądów panujących w społeczeństwie, posługiwać się w tym celu abstrakcyjnym wzorcem "przeciętnego obywatela", nie zaś odwoływać się do jednostkowych odczuć i ocen osoby pokrzywdzonej. Wartości osobiste nie dlatego bowiem podlegają ochronie, że dana osoba przywiązuje do nich subiektywnie doniosłe znaczenie, ale dlatego, że system prawny uznaje i aprobuje potrzebę ich ochrony. Również w orzecznictwie Sądu Najwyższego akcentuje się pogląd, zgodnie z którym ocena, czy w konkretnej sytuacji nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonywana według miary indywidualnej wrażliwości pokrzywdzonego, a więc według oceny subiektywnej zainteresowanego. Kryteria oceny naruszenia muszą być poddane obiektywizacji, trzeba w tym zakresie uwzględnić odczucia szerszego grona uczestników i powszechnie przyjmowane, a zasługujące na akceptację normy postępowania, w tym normy obyczajowe i wynikające z tradycji (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, OSNC 1997, z. 6-7, poz. 93, wyrok Sądu Najwyższego z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75; OSNC 1976, z. 11, poz. 251).

Sąd Okręgowy zważył, że podstawę faktyczną zgłoszonych przez powódkę T. D. (1) roszczeń stanowiła w pierwszym rzędzie odczytana przez pozwaną B. K. (1) treść oświadczenia grupy nauczycieli pracujących w Zespole Szkół (...) w W. przy ul. (...) podczas posiedzenia rady pedagogicznej tej placówki w dniu 02 czerwca 2011r., wtórnie zaś okoliczność wywieszenia pozwu i poinformowania przez pozwaną tamtejszego grona pedagogicznego o toczącym się postępowaniu w niniejszej sprawie.

W przypadku zarzutu naruszenia dóbr osobistych powódki przez pozwaną podczas tej rady pedagogicznej należało dokonać dokładnej analizy odczytanego tekstu w kontekście działalności zawodowej powódki pod kątem ewentualnego naruszenia tych dóbr i poprzez odwołanie się do takiego kryterium „przeciętnego odbiorcy” w kręgu nauczycielskim. Dokonując oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, należało więc odnieść się do obiektywnej reakcji typowego nauczyciela, nie zaś do jednostkowych odczuć i ocen osób żądających ochrony.

W świetle treści art. 23 k.c. nie ulegało zdaniem Sądu Okręgowego wątpliwości, że ustawodawca uznaje godność za dobro osobiste. Godność jest to bowiem „sfera osobowości człowieka, która konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 roku, I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, oz. 330). Jednakże w ocenie Sądu Okręgowego, zarówno forma samego oświadczenia oraz miejsce jego wygłoszenia nie świadczyły w żadnym razie o braku szacunku dla osoby powódki, chęci poniżenia jej w oczach grona pedagogicznego i zakwestionowania całej działalności zawodowej T. D. (1) jako nauczyciela dyplomowanego.

Sąd Okręgowy zważył też, że naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) może polegać na przypisaniu innej osobie cech lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej poprzez rozpowszechnianie wiadomości o określonej treści lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności poprzez wyrażanie ujemnej oceny jej działalności (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 października 1971 roku, II CR 455/71, OSNC 1972/4/77, A. Szpunar w: „Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową”, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1999, str. 101 i nast.). Elementy zniesławiające mogą być zawarte w gestach, znakach, utrwalonych obrazach, jednak najczęstszą formą komunikacji mogącą mieć charakter zniesławiający są wypowiedzi w formie ustnej

lub pisemnej. Różne osoby mogą interpretować te same słowa na wiele różnych sposobów. Zagadnieniem wstępnym, poprzedzającym rozważanie, czy dany zwrot miał charakter zniesławiający, jest więc ustalenie jego rzeczywistego znaczenia. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 1976 roku (II CR 692/75, OSNC 1976/11/251) wskazał, że wypowiedzi powinny podlegać wykładni. Generalnie ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnej odbiorcy- osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m. in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest natomiast interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu (tak Bogusław Michalski w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 września 1972 roku, I CR 374/72, opubl. w: Orzecznictwo Sądów Polskich 1974/2/28).

W ocenie Sądu Okręgowego zarówno powódce, jak i pozwanej przysługiwała możliwość krytyki stosunków panujących w szkole, tak jak każdemu innemu nauczycielowi. Warunkiem tej krytyki było zaprezentowanie jej w należytej formie, adresowanie jej do właściwego grona osób czy instytucji oraz to, by taka recenzja nie była oszczercza ani złośliwa. Zdaniem tego Sądu krytyka powódki wyrażona przez pozwaną poprzez odczytanie oświadczenia w dniu 02 czerwca 2011 r. nie była obraźliwa i nie przekroczyła dopuszczalnych ram krytyki pracowniczej. Oczywiście powódka mogła w sposób subiektywny odbierać krytykę swojej działalności zawodowej jako naruszenie czci i godności. Niemniej zdaniem Sądu Okręgowego, stosując kryteria obiektywne, ta krytyka nie naruszyła dóbr osobistych powódki.

Z ustalonego stanu faktycznego, w tym także pisma powódki z 10 maja 2011 r., skierowanego do (...) Kuratora Oświaty wynikało niezbiecnie, że już przed wystąpieniem pozwanej w dniu 2 czerwca 2011 r. istniał konflikt między powódką, dyrekcją szkoły i częścią kadry pedagogicznej. Pozwana w imieniu własnym jak i części personelu nawiązała do tego konfliktu, do atmosfery i stosunków panujących w placówce, do napięć dochodzących między pracującymi, do różnego pojmowania misji szkoły i specyfiki pracy w szkole specjalnej. Oceniała, że te nieprawidłowe stosunki wpływają na jakość pracy, co się ujemnie odbija przede wszystkim na uczniach, już poszkodowanych losowo. Pozwana nawiązała także do skargi powódki z maja 2011 r. w kontekście tego, że list przedstawia „w krzywym zwierciadle stosunki panujące” w placówce i taka sytuacja wymaga reakcji grona pedagogicznego.

Pozwana swoje wystąpienie zaprezentowała na posiedzeniu rady pedagogicznej i w obecności osób uprawnionych, tj. dyrekcji i nauczycieli. Zdaniem Sądu Okręgowego to miejsce było właściwym do prezentacji oceny atmosfery pracy i wpływu działania powódki jako nauczycielki na tą atmosferę, niezależnie od tego, czy statut rady tego typu wystąpienia przewidywał. Ponadto wcześniej odbywały się rozmowy nauczycieli z dyrekcją na temat pracy powódki, których niejako podsumowaniem było wystąpienie pozwanej w miejscu i w obecności osób jak najbardziej właściwym.

W ocenie Sądu Okręgowego do analizy samych stosunków panujących w placówce oświatowej, jej sposobu pracy, pracy poszczególnych nauczycieli powołane są odpowiednie organy, jak Kuratorium (...), natomiast Sąd powszechny nie jest odpowiednią instytucją do rozpatrywania takich kwestii.

Reasumując powyższe, w ocenie Sądu Okręgowego wystąpienie pozwanej na forum rady pedagogicznej w dniu 2 czerwca 2011 r. nie naruszyło ani czci ani godności powódki. Nawet jeżeli krytyka powódki ze strony pozwanej (działającej w imieniu części z grona nauczycieli, o czym świadczył wynik głosowania, była niesłuszna, samo odczucie dyskomfortu psychicznego pokrzywdzonej powódki nie upoważniało jej do udzielenia poszukiwanej przez niego ochrony prawnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2004 r., sygn. akt IV CK 588/03, LEX nr 585871).

Odczytanie tego pisma właśnie w środowisku nauczycieli nie było zdaniem Sądu Okręgowego chęcią napiętnowania czy poniżenia powódki, a stanowiło jedynie działanie podjęte w celu ochrony interesu społecznego. Treść oświadczenia nie została w jakikolwiek sposób upubliczniona.

Sąd Okręgowy wskazał też, że nawet jeżeli taka krytyka byłaby niesłuszna, samo odczucie dyskomfortu psychicznego pokrzywdzonej powódki nie upoważnia jej do udzielenia poszukiwanej przez niego ochrony prawnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2004 r., sygn. akt IV CK 588/03, LEX nr 585871).

Sąd Okręgowy nie dopatrywał się też bezprawności działania pozwanej, albowiem nie było ono sprzeczne z obowiązującymi przepisami, ani też z zasadami współzycia społecznego.

Sąd ten wskazał, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi szczególna okoliczność usprawiedliwiająca takie działanie, taka jak: działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Zdaniem Sądu Okręgowego pozwana działała w ramach porządku prawnego, żadne przepisy prawa nie zabraniają oceniać atmosferę pracy, zachowań osób mających wpływ na tę atmosferę, poddawać krytyce działań tych osób, o ile to nie przekracza norm, skutkujących ochroną prawną. Pozwana wystąpienie wygłosiła w imieniu własnym i części grona pedagogicznego, w miejscu uprawnionym i w obecności osób także uprawnionych. Nadto jej działanie służyło obronie uzasadnionego interesu społecznego, a z tekstu wystąpienia wynikało ewidentnie, iż pozwana jako nauczyciel – pedagog kierowała się dobrem uczniów, twierdząc, iż niekorzystna sytuacja w szkole jest „przede wszystkim dla uczniów” oraz „obowiązkiem każdego nauczyciela.... a zwłaszcza szkoły specjalnej jest działanie dla dobra ucznia.....”.

Ponadto Sąd Okręgowy zważył, że zgodnie z art. 63 ust 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2006 Nr 97 poz. 674) nauczyciel, podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, korzysta z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.). Poziom wrażliwości na krytykę funkcjonariusza publicznego, w tym nauczyciela, powinien być odpowiednio wyższy, niż u przeciętnej osoby. Nauczyciel musi się bowiem liczyć z tej właśnie racji, że jest osobą publiczną, z krytycznymi uwagami i opiniami pod swoim adresem. Szczególnie powinien wykazywać się większą odpornością na takie uwagi, które są formułowane wobec niego przez innych nauczycieli w związku z wykonywanym przez niego zawodem. Jeżeli nie są to zniewagi, lecz oceny i argumenty służące do uzasadniania krytyki, to takie działanie nie jest bezprawne. Bowiem taka krytyka podyktowana jest słuszną ochroną interesu społecznego.

W ocenie Sądu Okręgowego, szczególnie w kontekście powyższych rozważań, nie sposób było uznać, że wywieszenie przez pozwaną w pokoju nauczycielskim odpisu pozwu z niniejszej sprawy w jakikolwiek obiektywny sposób naruszało dobra osobiste powódki. Jedną bowiem z naczelnych zasad procesu cywilnego jest zasada jego jawności, wyrażona w art. 9 k.p.c. Ponadto sama sprawa dotyczyła pośrednio stosunków panujących w szkole, tak więc informacja o tym, że taka sprawa się rozszła czy prędzej czy później. Szczególnie, że liczni w tej sprawie świadkowie byli również pracownikami szkoły, w której pracowały strony postępowania.

Okoliczność zaś, że uczniowie klasy introligatorskiej na lekcji języka polskiego dowiedzieli się o złożonym pozwie, nie należało traktować w świetle ustalonego stanu faktycznego jako działanie pozwanej z premedytacją, które miało zaszkodzić powódce.

Zupełnie niezrozumiałym dla Sądu Okręgowego był zarzut powódki w stosunku do pozwanej w ramach pozwu o ochronę dóbr osobistych w przedmiocie usunięcia przez pozwaną prywatnych i szkolnych pomocy dydaktycznych powódki w dniu 6 września 2012r. z sali (...) Rzeczy te zostały bowiem usunięte na polecenie dyrekcji szkoły i powódka w tej kwestii kierowała zarzuty do dyrekcji.

Sąd Okręgowy odniósł się też do okoliczności nagrywania przez powódkę innych nauczycieli oceniając takie postępowanie za sprzeczne z wewnętrznym regulaminem szkoły, zasadami koleżeństwa i nieetyczne. Zgodnie zaś z art. 5 k.c. nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia społecznego. W ocenie Sądu Okręgowego powódka naruszyła tym zaufanie swoich koleżanek i kolegów z pracy, a w konsekwencji jej działania mogły prowadzić do naruszenia dóbr osobistych poszczególnych członków rady.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy oddalił powództwo.

Apelację od wyroku złożyła powódka, która zaskarżyła orzeczenie w całości i zarzuciła mu:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23-24 k.c. poprzez uznanie przez Sąd I instancji, że pomimo naruszenia dóbr osobistych przez pozwaną nie doznała ona negatywnych skutków tego naruszenia, co skutkowało oddaleniem powództwa;
2. naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez błędne przyjęcie, że powódka pozostawała w konflikcie z gronem pedagogicznym przed odczytaniem oświadczenia w dniu 2 czerwca 2011r. i że swoim zachowaniem polegającym na nagrywaniu członków rady naruszyła ich dobra osobiste.

Powódka wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku i rozstrzygnięcie zgodnie z żądaniem pozwu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwana wносиła o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powódki nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i na ich podstawie przeprowadził trafną analizę prawną, którą Sąd Apelacyjny przyjmuje za własną.

Przede wszystkim należy zważyć, że apelację powódka oparła w dużej mierze na zakwestionowaniu ustalenia faktycznego Sądu Okręgowego dotyczącego istnienia przed datą 2 czerwca 2011r. nieporozumień w gronie pedagogicznym związanych z zachowaniem powódki twierdząc dodatkowo, że dopiero wygłoszenie oświadczenia na radzie pedagogicznej spowodowało, że zaczęła być "postrzegana jako osoba konfliktowa, działająca na szkodę szkoły".

W tym miejscu trzeba jednak wskazać, że naruszenie art. 233 k.p.c. nie może sprowadzać się do przedstawienia przez apelującego stanu faktycznego przyjętego na podstawie własnej oceny dowodów. Natomiast powódka nie wykazała, posługując się argumentami wyłącznie jurydycznymi, że Sąd Okręgowy naruszył ustanowione w art. 233 k.p.c. zasady oceny wiarygodności i mocy dowodowej dowodów, tj. przekroczył granice swobody wyznaczone logiką, doświadczeniem życiowym, zasadami nauki bądź nie dokonał wszechstronnego rozważenia sprawy pomijając część materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie (tak też postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002r. II CKN 572/99 i z dnia 14 stycznia 2000 r. I CKN 1169/99, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2009r. IV CSK 290/09, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 31 lipca 2013r. I ACa 698/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 stycznia 2013r. I ACa 1075/12, wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 kwietnia 2013r. I ACa 1342/12 i z dnia 28 maja 2013r. VI ACa 1466/12).

Tymczasem twierdzenia powódki zawarte w apelacji i jej uzasadnieniu, jakoby do dnia 2 czerwca 2011r. jej sposób postępowania nie prowadził do żadnych napięć w gronie czy to nauczycieli, czy uczniów i ich rodziców, a jedynie konflikt istniał na linii powódka i dyrektor szkoły w świetle zgromadzonego materiału dowodowego są całkowicie bezpodstawne. O tym, że zachowanie powódki nie było dobrze przyjęte i akceptowalne zarówno przez część kolegów z pracy, jak i uczniów jeszcze przed wygłoszeniem przez pozwaną oświadczenia świadczyły następujące dowody z dokumentów: pismo rodziców z dnia 30 marca 2011r. do wychowawcy klasy zawierające skargę w sprawie zachowania powódki wobec dziecka autystycznego, wizyta powódki w dniu 1 kwietnia 2011r. na lekcji otwartej religii prowadzonej przez stażystkę i następnie skrytykowanie poczyniń młodej nauczycielki, przy czym znamienne jest, że powódka poszła tam z własnej chęci, świadek M. J. (1) będąca opiekunką stażystki wyraźnie zaprzeczyła, aby prosiła o to powódkę, pismo z dnia 27 kwietnia 2011r. rady rodziców zawierające wniosek o zorganizowanie spotkania z powódką, notatka z dnia 11 maja 2011r. zespołu wychowawczego w sprawie dziecka autystycznego, na którym zespół usiłował przekonać powódkę do podjęcia zindywidualizowanych starań celem umożliwienia nauki dziecku, a powódka stanowczo odmówiła, pismo powódki do kuratorium z dnia 10 maja 2011r., w którym m.in. nauczyciela języka angielskiego powódka określiła jako „niemerytorycznego, nie znającego podstaw metodyki”, a nauczycielkę

przedsiębiorczości jako „nie posiadającą kompetencji wychowawczych, niezachowującą tajemnicy służbowej”. Istotne było też to, że nauczyciele mieli świadomość, iż powódka przesyłając do wielu instytucji swoje skargi i zastrzeżenia zainicjowała szereg kontroli w placówce.

Wbrew twierdzeniom powódki, żaden ze świadków, nawet najbardziej przychylnych powódce, zeznających w sprawie nie przedstawił jej osoby jednoznacznie pozytywnie.

Świadek B. K. (2) potwierdziła, że na powódkę były skargi, ale starała się zbagatelizować problem dodając, że na innych nauczycieli też skargi były składane.

Świadek A. S. (1) przyznał, że powódka nie dostrzegała „szarości” w życiu, była też zbyt wymagająca, co skutkowało największą liczbą poprawek z jej przedmiotów.

Świadek Z. S.-ksiądz zeznał, że powódka jeszcze przed lekcją religii z nową nauczycielką, a więc nie mając jeszcze oceny pracy tej osoby, pytała się go o możliwość odwołania do instancji wyższej.

Świadek A. S. (2) zasłaniała się niepamięcią, niemniej jednak potwierdziła, że na powódkę były skargi.

Natomiast zeznania pozostałych świadków co do zachowania powódki są dla niej zdecydowanie niekorzystne.

Świadek W. K. (2) wskazała na liczne skargi powódki do niej jako dyrektora placówki, jak i organów nadrzędnych, jak też na liczne skargi rodziców. Przytoczyła wypadek chłopca autystycznego, który nie do końca mógł i potrafił pracować oraz uczyć się w grupie, a któremu powódka pomimo interwencji psychologa i innych nauczycieli odmówiła indywidualnej pomocy. Następnie wspomniała o chłopcu z pracowni intrologatorskiej, z którym powódka umówiła się na wykonanie pracy w czasie ferii celem poprawienia oceny i którego pracy nie chciała potem w ogóle przyjąć. Dyrektor wskazywała też na epizod ze skrytykowaniem nauczycielki religii, brak chęci powódki udzielenia pomocy nowemu nauczycielowi M. J. (2). Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na konieczność oceny zeznań tego świadka z dużą ostrożnością z uwagi na trwający otwarty konflikt świadka z powódką. Jednakże uznał zeznania świadka za wiarygodne, gdyż znalazły one odzwierciedlenie w pozostałym materiale dowodowym.

Świadek M. J. (2) przyznała, że jeszcze przed oświadczeniem z czerwca 2011r. miała problemy w relacjach z powódką. Głównie dochodziło do nieporozumień w związku z postawą powódki wobec uczniów. W ocenie świadka powódki nie interesowały możliwości dzieci, ich schorzenia i nieprzychylnie odnosiła się do prób interwencji innych nauczycieli w tym zakresie.

Podobnie świadek E. K. wskazała, że na skutek działań powódki do szkoły przychodziły rozliczne kontrole, atmosfera stawała się nieprzyjemna. Świadcowi jako wicedyrektorowi szkoły skarżyła się kierowniczka laboratorium (...), że jest mobbingowana przez powódkę. Były też liczne skargi uczniów, że powódka przekazuje wiedzę w sposób dla nich nieprzystępny. Sama świadek oceniła współpracę z powódką jako trudną. Wskazała na to, że powódka tygodniowo składała 1-2 skargi, a ponadto nigdy nie była w stanie dać nic od siebie.

Taką postawę powódki potwierdziły zeznania innych świadków. W szczególności świadek K. S., psycholog szkolny, potwierdziła historię z brakiem chęci udzielenia indywidualnej pomocy przez powódkę dziecku autystycznemu, wspomniała o uczniu, który bał się przychodzić do powódki na lekcje, jego stres był tak duży, że musiał zażywać dodatkowe leki, w końcu zaczęła go uczyć pozwana. Świadek zeznała też, że wielokrotnie rozmawiała z powódką o potrzebie indywidualizacji nauczania, dostosowania metod i sposobów nauczania, sposobów oceny ucznia, tym bardziej, że szkoła jest placówką dla dzieci upośledzonych, jednakże rozmowy te nie spotkały się z żadnym zrozumieniem ze strony powódki. Świadek ponadto wskazała, że w piśmie do kuratorium w stosunku do świadka powódka podała okoliczności niezgodne z prawdą co do sposobu organizowania pracy grupy uczniów.

Świadek M. J. (1) zeznała też, że powódka nigdy nie dzieliła się swoimi doświadczeniami z kolegami, nie starała się im pomóc, nie robiła lekcji otwartych, chętnie krytykując innych. Sama powódka przyznała, że aczkolwiek uważa się

za osobę o wysokich kwalifikacjach, to nie robiła lekcji otwartych, a na pytanie o przyczyny takiego postępowania odpowiedziała: "nie, bo nie".

Świadek B. R. podkreśliła, że powódka była nieprzyjemna dla kolegów, w tym dla samego świadka, pisała na nich skargi.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego o postawie i postrzeganiu powódki jako koleżanki w zespole i pedagoga świadczą także jej własne wypowiedzi. Powódka bowiem zapytana o przyczyny nieudzielenia właściwej pomocy chłopcu autystycznemu stwierdziła, że w pierwszej kolejności to matka była zobowiązana do takiej pomocy, a poza tym przyczyną odmowy była okoliczność, że powódce nakazała pomoc pani dyrektor, powinna zaś o to powódkę poprosić. Powódka stwierdziła też, że nie dostosowała nauczania indywidualnie do uczniów, albowiem nie otrzymała kart uczniów z informacjami co do ich schorzeń, możliwości, metod postępowania etc. Nie była też zainteresowana prowadzeniem zajęć wychowawczych i oświatowych, bo przepisy od niej tego nie wymagały. Nie zajęła się kwestią długotrwałej nieobecności jednej z uczennic, gdyż to był obowiązek wychowawcy. Na spotkanie z rodzicami uczniów przyszła natomiast ze swoim adwokatem.

Przeprowadzona powyżej analiza materiału dowodowego wskazuje na bezpodstawność twierdzeń apelacji co do tego, że powódka przed datą 2 czerwca 2011r. nie była postrzegana jako osoba trudna w kontaktach, posiadająca zatargi z częścią kolegów z grona pedagogicznego.

Z kolei rozważając zarzut apelacji naruszenia art. 23-24 k.c., Sąd Apelacyjny nie miał wątpliwości co do tego, że cześć (godność, dobre imię człowieka) są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (cześć zewnętrzna- dobre imię, tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 października 2002r. IV CKN 1402/00, P. Księżak w komentarzu do k.c. Lex 2014), jak i ublżeniu komuś, obraźliwym zachowaniu wobec niego (cześć wewnętrzna – godność, P. Księżak w komentarzu do k.c. Lex 2014). Tym samym podniesione w oświadczeniu kwestie narastania konfliktu i sugestie dotyczące metod pracy powódki mogły co do zasady stanowić naruszenie w/w dóbr.

Jednakże Sąd Apelacyjny podzielił argumentację Sądu I instancji, że aby ocenić, czy oświadczenie z dnia 2 czerwca 2011r., jak i pozostałe zachowania pozwanej wskazane przez powódkę naruszały dobra osobiste powódki, należało zastosować kryterium obiektywnego, przeciętnego odbiorcy oraz uwzględnić cały kontekst zdarzenia, jak również pewnych fragmentów oświadczenia nie należało wyklądać w oderwaniu od całej wypowiedzi (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976r. II CR 692/75, OSNC z 1976r., nr 11, poz. 251). Tym samym należało wziąć pod uwagę cel danego oświadczenia czy zachowania, jego formę, język, jaki został użyty, krąg osób, do których oświadczenie, czy czynność były skierowane. Nie każda bowiem dolegliwość w postaci doznania przykrości powinna stanowić o naruszeniu dóbr osobistych, ale tylko taka, która wedle przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przekracza próg dozwolonych zachowań i nie jest małej wagi (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 13 września 2013r. I ACa 374/13).

W świetle powyższego słusznie Sąd Okręgowy wskazał, iż oświadczenie z 2 czerwca 2011r. miało bardzo wyważoną formę, nie zawierało wyrazów mogących być uznany za obraźliwe, nawet nie wskazywało osoby powódki wprost. Ponadto z treści oświadczenia wynikało, że jego celem była troska o atmosferę w szkole i dobro przede wszystkim uczących się w niej dzieci, poprawa istniejącej sytuacji. Stanowiło ono też odpowiedź części nauczycieli na skargę powódki opisującą sytuację w szkole i oceniającą część nauczycieli skierowaną do kuratorium, a przedstawioną wcześniej gronu pedagogicznemu przez dyrektora szkoły. Było jednocześnie wyrazem postrzegania powódki przez część osób wchodzących w skład grona pedagogicznego, co zresztą znalazło wyrazne uwypuklenie w wygłaszanym oświadczeniu. Na marginesie trzeba też było podkreślić, że wbrew zarzutom apelacji, postępowanie dowodowe nie wykazało, aby cel oświadczenia miał być inny, tj. chodziło o ośmieszenie, znieważenie powódki, czy też o jakiegokolwiek inne wykorzystanie przedstawianego dokumentu.

Bezspornie także Sąd Okręgowy miał rację twierdząc, że wszyscy mają prawo do wyrażania uwag krytycznych na temat pracy innych członków zespołu, o ile uwagi te nie przekraczają ani formą ani treścią progu pewnych zachowań, aczkolwiek argument ten powinien należeć nie tyle do sfery uzasadniającej ustalenie co do braku naruszenia dobra osobistego, lecz braku bezprawności takiego działania.

W ocenie Sądu Apelacyjnego właściwy też był krąg osób, do których oświadczenie zostało skierowane. Skoro została w nim wyrażona obawa o atmosferę panującą w szkole, relacje między nauczycielami i uczniami oraz zaniepokojenie metodami stosowanymi przez powódkę w nauczaniu, niewątpliwie były to okoliczności, które mogły zostać poruszone właśnie na zebraniu takiego ciała jak rada pedagogiczna. Wbrew twierdzeniom powódki wcale przy tym nie było tak, aby większość nauczycieli opowiedziała się zdecydowanie za powódką. W głosowaniu za zaprotokołowaniem oświadczenia głosów przeciwko było nieznacznie więcej, jednakże w postępowaniu sądowym nikt nie badał, czym kierowały się osoby sprzeciwiające zaprotokołowaniu oświadczenia. Tymczasem np. świadek A. S. (1) zeznał, że w jego ocenie wygłoszenie oświadczenia na radzie było zgodne z prawem, a sprzeciwiał się jedynie jego zaprotokołowaniu.

Postępowanie dowodowe potwierdziło, że pewne problemy związane z działaniem powódki narastały i były dostrzegane przez jej kolegów. Doświadczenie życiowe i logika pozwalały też przyjąć, że napięta atmosfera w szkole mogła mieć negatywne przełożenie na naukę uczęszczających do szkoły dzieci. Tym samym nie można było stwierdzić, że informacje zawarte w oświadczeniu miały charakter oszczerczy, nie były zgodne z prawdą.

Ponadto pozwana nie przekazała treści oświadczenia kręgowi osób poza samymi zainteresowanymi w sprawie. Trudno więc posądzić ją o działanie celowo zniesławiające powódkę. Gdyby nie zaangażowanie powódki w niniejszej sprawie, najprawdopodobniej fakt tego typu oświadczenia dawno zostałby już zmarginalizowany.

Słusznie Sąd Okręgowy ze wskazanych wyżej powodów nie dopatrywał się również naruszenia przez pozwaną dóbr osobistych powódki na skutek wywieszenia treści pozwu oraz poinformowania, że pozostaje w sporze sądowym z koleżanką. W czynnościach tych Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się chęci ośmieszenia, poniżenia lub zniesławienia powódki poprzez poinformowanie, bez zamieszczenia czy wygłoszenia żadnego własnego komentarza, o fakcie złożenia przez powódkę pozwu i przytoczenia jego treści. Istotnie postępowanie cywilne jest jawne, a poza tym wątpliwe też było, aby okoliczność prowadzenia postępowania pozostała nieujawniona dla grona pedagogicznego i uczniów szkoły, skoro znaczna część nauczycieli została zaangażowana w postępowaniu, musiała odwoływać swoje lekcje, aby stawiać się w sądzie.

Sąd Apelacyjny dostrzegł pewną niekonsekwencję stanowiska wyrażonego w uzasadnieniu Sądu I instancji. Skoro bowiem wywoły tego Sądu zmierzały do wniosku, iż nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, to konsekwentnie rozważania o braku bezprawności były zbędne. Natomiast przeprowadzenie tego typu rozważań dało stronie powodowej w apelacji podstawę do sformułowania niezasadnego stanowiska, iż Sąd Okręgowy stwierdził naruszenie dóbr osobistych, ale oddalił powództwo albowiem uznał, że pozwana nie doznała negatywnych skutków tego naruszenia. Tymczasem takie wnioski z treści uzasadnienia Sądu Okręgowego w ogóle nie wynikały.

Na marginesie więc jedynie, w związku z zarzutami apelacji, Sąd Apelacyjny zważył, że gdyby nawet uznać za stroną powodową, że doszło do naruszenia dobra osobistego - czci, to istotnie takie działanie nie było sprzeczne z prawem. Kompetencje rady pedagogicznej, na które zresztą powoływała się apelująca, nie mają bowiem charakteru wyczerpującego i wyłącznego. Natomiast bezspornie rada zajmuje się sprawami związanymi z organizacją szkoły, jej funkcjonowaniem i funkcjonowaniem uczniów w szkole. Każdy ma też prawo do krytyki, aczkolwiek w odpowiedniej formie. Dodatkowo trzeba było też wskazać, że skoro celem wystąpienia było zaakcentowanie stanowiska części nauczycieli i ewentualnie zainicjowanie w tym gronie jakiejś dyskusji, która poprawiłaby sytuację w placówce, to wybór miejsca oświadczenia był jak najbardziej właściwy. Nie bez znaczenia dla oceny braku bezprawności działania pozwanej był też fakt, że pozwana posiadała zgodę dyrektora szkoły jako przewodniczącego rady na swoje wystąpienie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie potwierdził również twierdzeń powódki jakoby dopiero od tego oświadczenia znacznie pogorszyła się atmosfera wokół niej w szkole. Przede

wszystkim, jak wykazano wcześniej, sytuacje konfliktowe miały już miejsce przed 2 czerwca 2011r. Po drugie nie przedstawiono dowodów zajścia jakiś szczególnych zdarzeń po tej dacie, które świadczyłyby o tym, że powódka jest gorzej traktowana niż w okresie poprzedzającym złożenie oświadczenia. Natomiast okoliczność prowadzenia sporu sądowego i angażowanie w ten spór przez obydwie strony postępowania kolegów z grona pedagogicznego z całą pewnością, całkowicie niezależnie od wygłoszonego oświadczenia, wpłynęła na postrzeganie osoby powódki w jej miejscu pracy.

Oczywiście całkowicie bezpodstawnym był zarzut powódki naruszenia jej dóbr osobistych poprzez usunięcie rzeczy z jej biurka przez pozwaną. W tym zakresie pozwana wykonywała polecenia dyrektora szkoły, który z kolei miał na celu przygotowanie sali pod inną pracownię, natomiast powódka miała być długotrwale nieobecna. Ponadto z zeznań świadków wynikało, że w szkole obowiązywała zasada, aby zwalniać biurka w momencie zakończenia roku szkolnego, do czego powódka najwyraźniej się nie zastosowała, a co spowodowałoby brak konieczności przeprowadzenia działań zmierzających do usunięcia rzeczy powódki.

Odnosnie zarzutu powódki naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez błędne przyjęcie, że powódka swoim zachowaniem polegającym na nagrywaniu członków rady naruszyła ich dobra osobiste, Sąd Apelacyjny zważył jedynie, że kwestia ewentualnego naruszenia dóbr osobistych innych osób pozostawała poza przedmiotem niniejszego postępowania i w związku z tym brak było podstaw, aby poddawać dalszym rozważaniom zgłoszony w tym zakresie zarzut apelacji.

Mając powyższe na uwadze, w oparciu o art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił apelację.